

Warszawa, 28 listopada 2017 r.

**Komunikat FOR 24/2017:
Zniesienie limitu 30-krotności składek ZUS: dalsze dokręcanie śruby podatkowej
i cios w innowacyjność**

- Rządowym deklaracjom o dobrym stanie finansów publicznych towarzyszy intensywne szukanie dodatkowych pieniędzy w kieszeni podatnika, czego najnowszym przykładem są postępujące prace nad zniesieniem limitu 30-krotności składek ZUS. W efekcie proponowanych zmian już przy zarobkach ok. 6 tys. zł netto miesięcznie każda kolejna złotówka wypłacona przez pracodawcę będzie obłożona aż 52 groszami podatków i składek, a tylko 48 groszy trafi do pracownika.
- Dalszy wzrost opodatkowania osób pracujących na etacie będzie tworzył silne bodźce do fikcyjnego samozatrudnienia, gdzie analogiczne opodatkowanie zamiast 52 groszy wynosi tylko 19 groszy. Związany z tym spadek dochodów państwa będzie prowokował kontrole w firmach i liczne spory między podatnikami a administracją.
- Tak ostre podnoszenie opodatkowania osób o wyższych kwalifikacjach i zarobkach stoi w sprzeczności z rządowymi deklaracjami o wspieraniu innowacyjności. Wysokie opodatkowanie już relatywnie niskich, na tle unijnego rynku pracy, wynagrodzeń sprawi, że praca w Polsce dla wysokiej klasy specjalistów stanie się jeszcze mniej opłacalna.
- Zniesienie limitu składek ZUS będzie oznaczało dodatkowy wzrost długu ukrytego o 5 mld zł rocznie, pomimo że już teraz wynosi on ponad 3250 mld zł. Rosnące koszty wypłaty emerytur oraz niska wysokość świadczeń (szczególnie kobiet po obniżeniu wieku emerytalnego) będą tworzyły w przyszłości presję, by ZUS ograniczył najwyższe emerytury. Dlatego pomimo wzrostu składek ZUS po zniesieniu limitu 30-krotności nie będzie towarzyszył proporcjonalny wzrost emerytur w przyszłości.

Rząd kontynuuje dociskanie śruby podatkowej, ponieważ stan finansów publicznych jest znacznie gorszy niż sugerowałyby to wyniki budżetu po trzech kwartałach 2017 roku.

Presja na wzrost podatków jest wynikiem rekordowego wzrostu wydatków socjalnych – Programu Rodzina 500+ (24 mld zł rocznie) oraz obniżenia wieku emerytalnego (10 mld zł rocznie od 2018 roku, a kwota ta będzie rosła). Niewielka nadwyżka w budżecie państwa po wrześniu 2017 roku jest wynikiem splotu bardzo dobrej koniunktury, jednorazowych czynników oraz niskiego wykonania wydatków. Z wyżej wymienionych czynników w 2018 roku jest duża szansa na utrzymanie dobrej koniunktury i związanych z tym wyższych wpływów podatkowych. Jednak czynniki jednorazowe, takie jak przesunięcie zwrotów VAT z początku roku (6 mld zł) czy wysoka wpłata z zysku NBP (prawie 9 mld zł), w przyszłym roku już się nie powtórzą. Wydatki publiczne natomiast będą istotnie wyższe – w 2018 roku obniżony wiek emerytalny będzie obowiązywał już nie przez 3 miesiące, jak w 2017 roku, a przez cały rok. Jednocześnie minister finansów, który dotychczas

korzystał na rosnących płacach i rosnącej inflacji, co podnosiło dynamikę wpływów budżetowych, znacznie odczuwać ich negatywne konsekwencje w postaci rosnącej presji na podwyżki w sferze budżetowej oraz wyższych kosztów waloryzacji rent i emerytur.

Forsowane przez rząd PiS zniesienie limitu 30-krotności to kolejna z podwyżek podatków wprowadzonych przez obecny rząd.

- Podatek od kredytów (tzw. podatek bankowy), w większości przerzucony na klientów banków, przyniesie budżetowi państwa w 2017 roku 4 mld zł.
- Zamrożenie progów podatkowych w PIT na przestrzeni ostatnich 2 lat było równoznaczne z podniesieniem podatków o ponad 2 mld zł rocznie.
- Utrzymanie, wbrew przedwyborczym deklaracjom, podwyższonych stawek VAT da budżetowi w 2017 roku kolejne 6 mld zł (z czego część zapłaciły samorządy).
- Wycofanie się rządu z przedwyborczej obietnicy podniesienia kwoty wolnej od podatku do 8 tys. zł oznacza rocznie o 16 mld zł mniej w kieszeniach podatników (wprowadzone przez rząd zmiany w kwocie wolnej dotyczyły tylko niewielkiej części podatników i obniżyły dochody państwa tylko o ok. 1 mld zł).
- Na razie zawieszony pozostaje podatek od handlu, który w praktyce obciążyłby klientów dużych sklepów kwotą 1-2 mld zł.
- Pod wpływem publicznej krytyki rząd wycofał się z wprowadzenia opłaty paliwowej, która miałaby kosztować kierowców 4-5 mld zł.

Zniesienie limitu 30-krotności stawek ZUS będzie oznaczało podobny wzrost dochodów państwa do proponowanych zmian w opłacie paliwowej (ok. 5 mld zł). Na razie pomimo protestów ze strony zarówno pracodawców, jak i związków zawodowych, PiS kontynuuje prace parlamentarne nad tym rozwiązaniem.

Wejście w życie proponowanych zmian będzie oznaczało wzrost opodatkowania najlepiej zarabiających pracowników o ponad 5 mld zł.

Ponieważ proponowana zmiana dotyczy składek ZUS, część podwyżki zostanie ukryta po stronie pracodawców. Obecnie od wynagrodzenia brutto po stronie pracownika odliczane są składki ZUS (13,71%), a potem NFZ i PIT (łącznie 19,25% bądź 33,25% w drugim progu dochodowym). Jednak wynagrodzenie brutto nie jest pełnym kosztem ponoszonym przez pracodawcę – do tego należy doliczyć składki ZUS po stronie pracodawcy (20%). Podział ten jest w znacznym stopniu sztuczny, ponieważ pracodawcę tak naprawdę interesuje to, ile faktycznie musi zapłacić za zatrudnienie pracownika (ok. 120% wynagrodzenia brutto), natomiast pracownika interesuje przede wszystkim to, ile dostanie na rękę (ok. 70% wynagrodzenia brutto).

Analizując wpływ forsowanych przez PiS zmian, należy pamiętać, że zarówno druga stawka podatkowa, jak i limit składek ZUS dotyczą tylko dochodów powyżej pewnego progu.

I tak dochody do 85 tys. zł rocznie są objęte 18% stawką PIT, natomiast od wszystkich dochodów powyżej tego progu podatnicy płacili 32% PIT (po doliczeniu NFZ faktycznie było to 19,25% i 33,25%). W przypadku ZUS dochody do 30-krotności przeciętnego wynagrodzenia (czyli 2,5-krotności w skali

miesiąca) były objęte składką emerytalną w wysokości 19,52% (dzielone równo między pracownika i pracodawcę) i składką rentową w wysokości 8% (1,5% po stronie pracownika i 6,5% po stronie pracodawcy), natomiast od dochodów powyżej tego progu składka nie była już odprowadzana. Rozwiązanie takie wynikało z konstrukcji polskiego systemu emerytalnego, w którym wysokość emerytur zależy od wysokości opłaconych składek (w uproszczeniu: przy wyznaczaniu emerytury suma odnotowanych wpłat składek jest dzielona przez oczekiwaną dalszą długość trwania życia). Ograniczając wielkość wpłat do maksimum składek od 30-krotności przeciętnego wynagrodzenia, automatycznie ograniczano wysokość przyszłych emerytur, zapobiegając sytuacji, w której ZUS musiałby wypłacać emerytury znacznie przekraczające przeciętne wynagrodzenie.

W uproszczeniu: do tej pory w momencie, gdy dochody pracownika były wystarczająco wysokie, by objęła je druga stawka podatkowa (razem z NFZ 33,25%), nie były one już objęte składką emerytalno-rentową, co oznaczało, że składki ZUS od dochodów powyżej progu po stronie pracownika spadały z 13,71% do 2,45%, a po stronie pracodawcy z ok. 20% do niecałych 5%. W połączeniu z wyższym PIT oznaczało to, że zarobki pracownika dalej były obciążone około 40-procentowym klinem podatkowym, jednak całość obciążenia miała już charakter czysto podatkowy – kwoty płacone przez pracownika w żaden sposób nie wpływały na wysokość jego przyszłej emerytury (i w konsekwencji nie wiązały się z przyszłymi wydatkami państwa).

Wejście w życie proponowanych przez rząd zmian będzie oznaczało, że dochody powyżej 6 tys. zł netto będą efektywnie opodatkowane ponad 50-procentową stawką (łączny efekt pełnych stawek ZUS oraz drugiego progu podatkowego).

Najpewniej w momencie wprowadzenia proponowanych przez rząd zmian wynagrodzenia nie spadną proporcjonalnie – pracodawcy nie obniżą wynagrodzeń brutto, jednak taki skokowy wzrost kosztów pracy sprawi, że w najbliższych miesiącach będą oni znacznie mniej skłonni do podnoszenia płac. W efekcie z czasem wyższe oskładkowanie zostanie przerzucone na pracujących w postaci niższych wynagrodzeń.

Teoretycznie odprowadzane przez pracowników wyższe składki ZUS będą ich uprawniać w przyszłości do wyższych emerytur, w praktyce najpewniej ich nie otrzymają.

To zobowiązanie państwa do przyszłych wypłat to narastający dług ukryty, który po wprowadzeniu proponowanych zmian będzie rósł o 5 mld zł rocznie szybciej, a już teraz wynosi ponad 3 biliony złotych. Istnieje jednak duże ryzyko, że przyszłe rządy nie wywiążą się z tych zobowiązań. Osoby o rocznych zarobkach przekraczających 30-krotność średniej krajowej już przy obecnych regulacjach będą w przyszłości wśród osób o najwyższych emeryturach, w obecnych warunkach często przekraczających 5 tys. zł. W sytuacji, gdy po obniżeniu wieku emerytalnego przez obecny rząd wiele kobiet będzie otrzymywało emeryturę minimalną wynoszącą 1 tys. zł, a rosnące dopłaty do ZUS będą stanowiły coraz większe obciążenie dla budżetu państwa, kolejni ministrowie finansów będą naciskali na ograniczenie kosztu wypłaty emerytur. Już w ostatnich latach mieliśmy przykład takich działań jak waloryzacja kwotowa, która była realnym obniżeniem najwyższych emerytur. Takie działania sprawiają, że jest mało prawdopodobne, by osoby, które po wejściu w życie forsowanych przez rząd zmian zapłacą wyższe składki ZUS, otrzymały w przyszłości proporcjonalnie wyższe emerytury. Dlatego, choć obecnie proponowane zmiany są przedstawiane jako podniesienie składek, za które

w przyszłości ubezpieczeni otrzymają wyższe emerytury, to w rzeczywistości najpewniej będzie to tylko podwyżka podatków, słabo powiązana ze wzrostem przyszłych emerytur.

Działania rządu stoją w sprzeczności z deklaracjami PiS dotyczącymi promowania umów o pracę.

Proponowane zmiany będą tworzyły bardzo silne bodźce dla lepiej zarabiających pracowników do przechodzenia na samozatrudnienie. O ile po zmianach przy umowie o pracę dochody powyżej 6 tys. zł netto miesięcznie będą objęte 52% stawką podatkową, to w przypadku samozatrudnienia stawka ta wynosi tylko 19%. Choć w tym miejscu należy zaznaczyć, że już obecnie różnica między samozatrudnieniem a umową o pracę jest duża – różnica w opodatkowaniu dochodów powyżej 2,5-krotności przeciętnego wynagrodzenia wynosi prawie 20 pkt. proc. (37,5% przy umowach o pracę i 19% przy samozatrudnieniu). Dalszy wzrost tej różnicy sprawi jednak, że dobrze zarabiające osoby, które dotychczas z różnych względów pozostawały na etatach, ponownie rozważą przejście na samozatrudnienie. Dalszy wzrost skali samozatrudnienia i związany z tym ubytek dochodów podatkowych będzie prowokował administrację państwową do wzmożenia kontroli w firmach i administracyjną presję na ograniczenie samozatrudnienia.

Wprowadzenie efektywnej 52-procentowej stawki podatkowej dla dochodów powyżej 6 tys. zł netto miesięcznie stoi również w sprzeczności z rządowymi deklaracjami o wspieraniu innowacyjności polskich firm. Już samo tempo wprowadzania zmian (mają wejść w życie za miesiąc) utrudnia firmom racjonalne planowanie budżetów na przyszły rok. Tak wysokie opodatkowanie dochodów powyżej 1,5 tys. euro miesięcznie będzie utrudniało polskim firmom konkurowanie na europejskim rynku o wysokiej klasy specjalistów, bez których nie można tworzyć nowoczesnej gospodarki, jednocześnie zachęcając zarówno firmy, jak i pracowników do jeszcze szerszego stosowania samozatrudnienia, co wywoła rosnącą presję na kontrole inspekcji pracy, ZUS i urzędów skarbowych.

W efekcie polskie firmy zamiast myśleć o tworzeniu innowacyjnych produktów znów większość energii będą musiały poświęcać na przystosowanie się do chaotycznie zmieniającego się prawa i rosnących obciążeń podatkowych.

Forum Obywatelskiego Rozwoju

FOR zostało założone w 2007 roku przez prof. Leszka Balcerowicza, aby skutecznie chronić wolność oraz promować prawdę i zdrowy rozsądek w dyskursie publicznym. Naszym celem jest zmiana świadomości Polaków oraz obowiązującego i planowanego prawa w kierunku wolnościowym.

FOR realizuje swoje cele poprzez organizację debat oraz publikację raportów i analiz podejmujących ważne tematy społeczno-gospodarcze, a w szczególności: stan finansów publicznych, sytuację na rynku pracy, wolność gospodarczą, wymiar sprawiedliwości i tworzenie prawa. Z inicjatywy FOR w centrum Warszawy i w Internecie został uruchomiony licznik długu publicznego, który zwraca uwagę na problem rosnącego zadłużenia państwa. Działania FOR to także projekty z zakresu edukacji ekonomicznej oraz udział w kampaniach na rzecz zwiększania frekwencji wyborczej.

Wspieraj nas!

Zdrowy rozsądek oraz wolnościowy punkt widzenia nie obronią się same. Potrzebują zaplanowanego, wytężonego, skutecznego wysiłku oraz Twojego wsparcia.

Jeśli jest Ci bliski porządek społeczny szanujący wolność i obawiasz się nierozsądnych decyzji polityków udających na Twój koszt Świętych Mikołajów, wesprzyj finansowo nasze działania.

Wyślij przelew na konto FOR (w PLN): 68 1090 1883 0000 0001 0689 0629

W sprawie darowizn, możesz się skontaktować:

Patrycja Satora, dyrektor ds. rozwoju FOR

Tel. 500 494 173

patrycja.satora@for.org.pl

Już dziś pomóż nam chronić wolność - obdarz nas swoim wsparciem i zaufaniem.

Wyślij przelew na konto FOR (w PLN): 68 1090 1883 0000 0001 0689 0629

KONTAKT DO AUTORÓW



Aleksander Łaszek

Główny Ekonomista, Wiceprezes Zarządu FOR

e-mail: aleksander.laszek@for.org.pl

Fundacja Forum Obywatelskiego Rozwoju – FOR

ul. Ignacego Krasickiego 9A · 02-628 Warszawa · tel. +22 628 85 11

e-mail: info@for.org.pl · www.for.org.pl

[f/FundacjaFOR](https://www.facebook.com/FundacjaFOR) · [t@FundacjaFOR](https://twitter.com/FundacjaFOR)